

Komentarz do bieżącej sytuacji w Egipcie

Autor tekstu: **Hillary Clinton**

Tłumaczenie: **Caden O. Reless**

Michele Kelemen (National Public Radio): Na początku serdecznie dziękuję, że znalazła Pani czas, by z nami porozmawiać.

Hillary Clinton: Oczywiście.

Czy myśli Pani, że naród egipski może zaufać procesowi przemian, którego losy najwidoczniej znalazły się w rękach wojskowych i byłego szefa służb specjalnych, Omara Suleimana?

Cóż, sądzę, że naród egipski poszukuje obecnie jakiegoś sposobu na dokonanie przemian ustrojowych, które doprowadzą do wolnych i uczciwych wyborów. To jest zresztą to, na czym Stanom Zjednoczonym zawsze zależało. Wkładamy wiele wysiłku, aby zyskać pewność, że zapoczątkowany proces dialogu będzie doniosły i transparentny, i że doprowadzi do konkretnych rozwiązań. Sam naród i przywódcy różnych grup działających w ramach egipskiego społeczeństwa ostatecznie zadecydują, czy spełnia on ich oczekiwania czy też nie. Dziś dowiedzieliśmy się, że Bractwo Muzułmańskie zdecydowało się na wzięcie udziału [w rozmowach — przyp. tłum.], co wskazuje, że przynajmniej są zaangażowani w dialog, do którego zachęcaliśmy. Teraz zamierzamy czekać i obserwować, jak to się będzie rozwijało. Ale jednocześnie wyrażamy jasno, czego oczekujemy.

Niektórzy ludzie na ulicach mówią, wie Pani, że "Suleiman to ktoś na kształt Mubaraka II", że zachowa on wiele starych układów. Czy jego osoba daje według Pani pewność, że sprawy potoczą się zupełnie inaczej niż dotychczas?

Spójrzmy na to w ten sposób. Przeprowadziliśmy liczne rozmowy z nim i innymi osobami; zarówno ja, jak i pan wiceprezydent [Joe Biden] rozmawialiśmy z nim w ciągu ostatnich kilku dni. Mamy wrażenie, że są bardzo zaangażowani w tę sprawę, a kiedy kładliśmy nacisk na podjęcie konkretnych kroków w określonym czasie, zapewniano nas, że zostaną one podjęte. Ale w końcu trzeba powiedzieć, że przecież nie jesteśmy w tej sprawie sędziami. To naród Egiptu jest teraz sędzią. I dochodzi do nas wiele głosów świadczących o tym, że istnieje świadomość potrzeby zmian. Jest pewna potrzeba, żeby podjąć próbę podążenia tą drogą, zobaczenia, jak to się rozwine, i my ją popieramy.

Co w takim razie stanie się z Hosni Mubarakiem? Mam na myśli to, czy Stany Zjednoczone nadal zachęcają go do usunięcia się ze sceny politycznej, czy też ostatecznie zrezygnowały z forsowania tego rozwiązania?

Po raz kolejny podkreślam, że ta decyzja należy do egipskiego narodu. Chcę postawić sprawę jasno - określiliśmy pewne zasady, których się trzymamy.

Żądamy powstrzymania się od stosowania przemocy i konsekwentnie zwracaliśmy się do środowisk wojskowych i rządowych, by wzmocnić to przesłanie. Chcielibyśmy być świadkami pokojowych protestów, wyrażających, w każdym razie do tej pory, żądania, które uważamy za uzasadnione. I chcielibyśmy być świadkami sprawnych przemian, przeprowadzonych zgodnie z konstytucją. Uważam, że trzeba przyznać Amerykanom, przedstawicielom innych narodów i innym zainteresowanym grupom prawo do wyrażenia, czego oczekują, ale ostatecznie to do narodu egipskiego należy podjęcie tych decyzji we własnym imieniu.

Ale to przecież administracja prezydenta Obamy wysłała do Kairu byłego ambasadora, Franka Wisnera, by powiedział Mubarakowi, że już nadszedł czas. Wisner był właśnie... - powiedział właśnie wczoraj wieczorem na konferencji bezpieczeństwa



w Monachium, że Mubarak odegrał krytyczną rolę w tym procesie przemian. W takim razie wygląda na to, że Stany Zjednoczone w końcu musiały zaakceptować, że Mubarak wcale tak szybko nie opuści sceny politycznej.

No cóż, przede wszystkim bardzo cenimy pracę, jaką przez wiele lat Frank Wisner wykonywał dla naszego kraju. Dlatego został poproszony o wyjazd i wysondowanie pozycji Mubaraka i jego otoczenia, gdyż znał go osobiście od wielu lat. Jednak nie reprezentował on amerykańskiego rządu i jego polityki. I od samego początku wyrażaliśmy jasno stanowisko, że oczekujemy przekazania władzy na drodze konstytucyjnej.

W samym Egipcie odbywa się obecnie debata, nie tylko w łonie rządu, ale również w egipskim narodzie, w jaki najlepszy sposób można to osiągnąć. Na przykład, zgodnie z konstytucją w przypadku ustąpienia [Mubaraka], na co wskazują zarówno przedstawiciele opozycji, jak i środowiska przychylnie obecnemu rządowi, byłoby 60 dni na rozpisanie nowych wyborów. Nie jestem ekspertem w sprawach związanych z egipską konstytucją, nie zamierzam się wypowiadać na jej temat, ale to stanowczo za mało czasu, dla wszystkich. Dziś rano oglądałam wywiad z przywódcami Bractwa Muzułmańskiego, którzy utrzymują, że przygotowania [do wyborów] wymagają czasu.

Kolejny raz chcę podkreślić, że sformułowaliśmy już nasze oczekiwania: zero przemocy, pokojowe protesty, przekazanie władzy w zgodzie z zasadami konstytucyjnymi, w sposób transparentny, sprawny, prowadzący do przeprowadzenia wolnych i uczciwych wyborów. Niemniej jednak uznajemy, że ostatecznie podjęcie tych decyzji leży tylko i wyłącznie w gestii egipskiego narodu.

W jaki sposób pozostali przywódcy w świecie arabskim patrzą na tę sytuację? Czy przychodzą do was i zadają pytania w rodzaju: „czy jeszcze nas popieracie?”

Są zaniepokojeni — podobnie jak wszyscy inni — tym, co się jeszcze może wydarzyć. I mówimy im to samo, co mówimy wam, że należy na to patrzeć przez pryzmat zasad, które już wcześniej określiliśmy. Ale, jak sama wiesz, w zeszłym miesiącu wygłosiłam przemówienie w Doha, gdzie powiedziałam: „Osuną się fundamenty usadowione na piaskach. Te rządy i ci liderzy muszą zrozumieć, że ich powinnością jest odpowiedzieć na uzasadnione żądania reform gospodarczych i politycznych, padające ze strony ludności, a zwłaszcza ze strony ludzi młodych, którzy reprezentują od jednej drugiej do dwóch trzecich populacji w wielu z tych krajów”.

A tu, w Monachium, nazwała to Pani „Perfect Storm” [1]

Zgadza się.

W takim razie zastanawiam się, jakie rady daje Pani arabskim przywódcom na przetrwanie tego huraganu?

No cóż, dajemy im te same rady, jakie dawaliśmy od lat, niezależnie od tego, czy administracja była w rękach Republikanów czy Demokratów. Uważamy, że demokracje są bardziej stabilne niż autorytarne reżimy. Wyrażamy przekonanie, że reformy gospodarcze, które sprzyjają szerokiej dystrybucji dobrobytu wśród całej populacji, które wspierają klasę średnią, które nie służą jedynie bogaceniu się elit, że zwalczanie korupcji — że to wszystko zapobiega niszczeniu zaufania obywateli do przywódców politycznych. Mamy na te kwestie bardzo spójne amerykańskie spojrzenie, częściowo uformowane na podstawie naszej własnej historii, ale również na podstawie obserwacji tego, co wydarzyło się w innych częściach świata. Tak więc nasze przesłanie, to wyrażane oficjalnie, jak i prywatnie, pozostaje takie samo. Niektórzy przywódcy słuchają lepiej niż inni. Wszyscy jednak będą musieli pojąć, że dalsze wstrzymywanie reform gospodarczych i politycznych nie pozostaje w dłuższej perspektywie żadnym rozwiązaniem.

Ale przecież Stany Zjednoczone polegały na autokratycznych rządach na Bliskim Wschodzie, wspierających politykę Stanów Zjednoczonych, która jest bardzo niepopularna w tym regionie. Dlatego zastanawia mnie to, wie Pani, co wielu analityków mówi obecnie, że niezależnie od tego, jak to wszystko w końcu się rozegra, na Bliskim Wschodzie będziemy mieli teraz do czynienia z przywódcami, którzy będą musieli bardziej wstrzymać się w głos opinii publicznej we własnych krajach. To może stwarzać pewne problemy dla amerykańskiej polityki w wielu obszarach. Zastanawia mnie, czy jesteście gotowi na tego rodzaju nowy Bliski Wschód.

No cóż, Michele, sadzę, że działania sił, z którymi mamy do czynienia, szczególnie w związku z rozwojem technologii komunikacyjnych, nie można już odwrócić. I Stany Zjednoczone to rozumieją. Dlatego chcemy odegrać konstruktywną rolę w udzielaniu pomocy krajom, tak by stały się bardziej otwarte, bardziej demokratyczne, w większym stopniu zapewniały obywatelom uczestnictwo w życiu publicznym i dostęp do rynku, i innych rzeczy, które uważamy za ważne.

Cały problem polega na tym, że w pewnych krajach przemiany będą następować w różnym tempie. Spoglądając na sprawę z perspektywy historycznej, utrzymywaliśmy relacje z wieloma krajami, których rządów nie akceptowaliśmy. Tak jest i dziś. Nie ma prostej odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób zajmować się tym, co leży w interesie Ameryki. Gdyż, ostatecznie, moja praca, praca prezydenta [Obamy] polega na zapewnianiu bezpieczeństwa i na obronie interesów Stanów Zjednoczonych.

W takim razie, czy w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat robiliśmy interesy, utrzymywaliśmy relacje i wspieraliśmy rządy, z którymi nie zawsze dzielił się wspólny punkt widzenia? Oczywiście. Chodzi mi o to, że taki jest świat, w którym żyjemy. Jednocześnie nasze przesłanie jest zgodne z tym, co — jak uważamy — leży w najlepszym interesie Stanów Zjednoczonych, czyli więcej demokracji, więcej otwartości, więcej współuczestnictwa. Ta zasada jest niezmienna i dlatego musimy jakoś radzić sobie z tym wszystkim, co z niej wynika.

Będziemy musieli kończyć. Bardzo dziękuję Pani za poświęcony czas, szczególnie, że jest Pani w trakcie podróży. Rozumiem, że właśnie pobiła Pani rekord najczęściej podróżującego sekretarza stanu, i to w ciągu pierwszych dwóch lat [sprawowania funkcji].

No cóż, tak w istocie o mnie mówią. I jest wiele dni, gdy sama to po prostu czuję. Dziękuję.

Dziękuję za poświęcony czas.

Monachium, Niemcy, 6 lutego 2011

Przekład (nieautoryzowany): C. O. Reless

Źródło: [U. S. Department of State](http://www.state.gov/secretary/rm/2011/02/156050.htm) ([http://www.state.gov/secretary/rm/2011/02/156050 .htm](http://www.state.gov/secretary/rm/2011/02/156050.htm))

Zobacz także te strony:

[Egipt - państwo częściowo świeckie](#)

[Egipt - matka świata](#)

[Zagadki dla Sfinksa: Egipt 2011](#)

[Egipt ogłasza plan zmiany programów szkolnych](#)

Przypisy:

[1] Perfect storm - sztorm doskonały; Hillary Clinton chodzi zapewne o to, że w wielu krajach arabskich występują obecnie warunki demograficzne bardzo sprzyjające niepokojom społecznym i przemianom politycznym, a zawirowania społeczno-polityczne przenoszą się szybko z jednego kraju na drugi i wzajemnie się podsycają; por. 1991 Perfect Storm

Hillary Clinton

Ur. 1947. Amerykańska działaczka polityczna, żona Billa Clintona, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych w gabinecie Baracka Obamy.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-02-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,909) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,909>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl